

dniu gorliwej pracy można więcej zyskać, niż przez dziesięć lat leniwej pracy; można powetować długoletnie straty. Odpędźmy pokusę małoduszności, polegając na zapewnieniu św. Teresy, mówiącej: „Aby Pan Bóg łaski swe wielkie i pomoc dawał tym, co Mu wiernie służą, zawsze jest czas“. Powtarzajmy sobie: Mogli ci i owi, zostać świętymi, a czemu jabym nie mógł? Lub za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“. Bł. Berchmans, nie czynił cudów za życia, ale obowiązki tak wiernie spełniał, że każda jego czynność była cudem doskonałości.

MODLITWA.

Racz mię zachować św. Józefie od nieszczęścia marnowania drogiego czasu; niechaj z niego skorzystam, podobnie jak Ty mój św. Opiekunie. Wyjednaj mi wielką gorliwość w spełnianiu moich obowiązków, abym każdym czynem, myślą i słowem, przyczynił(a)

Panu Bogu chwaly, Najśw. Marji P. i Tobie św. Józefie radości, a sobie zaślug wiecznotrwałych. Amen.

Dzień 7-my marca.

Św. Józef wzór najwznioślejszych cnót.

Wstępujemy w ślady św. Józefa, abyśmy spełnili nakaz Zbawiciela, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jako i ojciec wasz niebieski miłosierny jest“. Przez miłosiernych rozumieją się ci, którzy są czuli na niedolę bliźniego i niosą mu pomoc nie z pobudek czysto ludzkich, naturalnych, ale z pobudek wiary. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. A któż z nas nie potrzebuje miłosierdzia Bożego? Więc też wszyscy powinniśmy, o ile możliwości spełniać uczynki miłosierne. Dawajcie, a będzie wam dano. (Łuk. 6. 38). Dajcie biednemu jałmużnę ziemską, a da wam Bóg dobry najobfitsze i najpotrzebniejsze do uświęcenia i zbawienia łaski. Jak prawdziwie to Boski kontrakt! Wszystko,

co uczynimy bliźniemu, przyjmuje Zbawiciel, jakbyśmy to Jemu samemu uczynili i w dzień sądu powie: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, albowiem laknąłem, a daliście mi jeść, byłem gościem, a przyjęliście mię... Zaprawdę powiadam wam: Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. (Mat. XXV).

Na sądzie więc ostatecznym, o zbawieniu lub potępieniu każdego, rozstrzygać będą szczególnie miłosierne uczynki *spełnione, albo zaniechane*. *Jeżeliś się poświęcił uczynom miłosierdzia, wypełniaj je z gorliwością i czystą intencją, a wielką w niebie będzie twoja nagroda. Jeżeliś zaś wybrał miłosierdzie duchowne i oddałeś się nauczaniu nieumiejętnych, dzieci, nawracaniu grzeszników, wspieraniu dzieł misyjnych, protegowaniu ochronek, instytucji poprawczych i t. d. nagroda twoja będzie bardzo wielką, gdyż nad te uczynki, dążące wprost do chwały Bożej i zbawienia dusz, nie może być nic przyjemniejszego Bogu, nie korzystniejszego dla bliźnich*

i dla ciebie samego. „Jeżeli możesz dać jałmużnę, mówi św. Augustyn, daj ją; jeżeli nie, pokaż się czułym i uprzejmym dla tych, którzy są w potrzebie“. Święty Jan Złotousty odzywa się do wymawiających się od spełniania miłosiernych uczynków w te słowa: „Nie mam, powiadasz, dosyć majątku, aby dawać jałmużnę. A ja ci powiadam, że gdybyś nie wiem jak był ubogi, zawsze będziesz mógł dać szklanekę wody zimnej bliźniemu. Zawsze masz nogi, żeby pójść odwiedzić chorego i nieszczęśliwego, masz mowę, aby pocieszać i budować; masz jakąś chatkę, aby w niej dać przytułek podróżnemu i cudzoziemcowi. Niema więc żadnej wymówki dla tych, którzy nie czynią jałmużny i nie pełnią uczynków miłosierdzia“.

„Ci, którzy mają mocne postanowienie pomagać drugim wtedy, gdyby mieli środki po temu, otrzymają takie samo wynagrodzenie, jak gdyby wypełnili to, co było pragnieniem ich miłosiernego serca“. (Św. Klemens Aleksandr.). Ten, kto może się wstawić za ubogim u bo-

gatego, jeżeli tego nie uczyni, ma się lękać kary Bożej, gdyż podobien jest owemu słudze, który zakopał swój talent. (Św. Grzegorz Wielki).

Na pociechę serc szlachetnych, a ubóstwem skępowanych, powiedzmy, że kto wspomaga i wyzwala dusze z mąk czyścowych, ten spełnia wszystkie miłosierne dzieła, zalecone nam przez Pana Jezusa. I zaprawdę, wprowadzając duszę do nieba, wyzwala ją z więzienia czyścowego, dajemy jej nie tylko okruszyny ze stołu naszego, ale Jezusa chleb anielski. Gdy modlitwę lub ofiarę za nie Boga czynimy, zmniejszyć im możemy cierpienia, ugasić pragnienie, pocieszyć, że im mniej długu zostaje do spłacenia sprawiedliwości Bożej. Jednym odpustem zupełnym możemy duszy otworzyć niebo i przyśpieszyć przyodzianie jej chwałą wiekuistą; jedną Mszą św., jedną Komunią św., jednym Różańcem za nie ofiarowanym, możemy ich znaczną liczbę wykupić z niewoli czyścowej. Jednym małym umartwieniem, jednym ofiarowaniem Bogu Ojcu za nie Krwi Prze-

najświętszej i Oblicza P. Jezusa, możemy im skrócić męki czyścowe i zciagnąć na siebie ich błogosławieństwo, pomoc i niewygasłą wdzięczność. Ratując modlitwą grzeszników, konających, także spełniamy miłosierne czyny. Patrz! jak łatwym sposobem można wiele dobrego zrobić i wiele zdobyć zasług.

Św. Anastazja strasznie męczona, prosiła choć o trochę wody, aby ugasić trawiące ją pragnienie. Posłyszawszy to jeden poganin Cyryl, wyrwał się z tłumu i pobiegłszy, przyniósł Świętej wody, która z wdzięcznością przyjąwszy, prosiła P. Boga, aby mu łaską swą hojnie nagrodził. I oto, tym jednym aktem miłosierdzia, tak zniewolił P. Boga, iż mu dał łaskę nawrócenia i inne tak szczytne łaski, że został świętym Cyrylem męczennikiem.

Czeigodna Agata od Krzyża (trzec. Zak. św. Dominika), mając lat ośm, odznaczała się tak wielkiem politowaniem dla biednych, oddając im wszystko chętnie co posiadała. Miłość i miłosier-

dzie w wieku tak dziecięcym, Bóg wynagrodził darem czynienia cudów.

Nie opuszczajmy żadnej sposobności czynienia dobrze, bo mamy krótki czas. Świątołb. Benedykta z Laus ostrzegła raz pewną panią, mówiąc: „Śpiesz się pani czynić dobrze, dopokąd żyjesz, bo po śmierci twojej dzieci nie nie uczynią dla ciebie“. Ta przepowiednia się spełniła. Pani poszła za radą Benedykty, atoli choroba zaskoczyła, uczyniła zbyt mało i tylko co dotąd dobrego miała, policzył Bóg na żywot wieczny. Następujący przykład miłosierdzia, dokonanego z narażeniem życia, niech zawstydzi naszą małoduszność w spełnianiu dobrych czynów.

W czasie pożaru miasta Krakowa dnia 18 lipca 1859 r., ks. Klemens Domagalski odznaczył się szczególnie przy ratowaniu kościoła i klasztoru Panien Bernardynek. Akta klasztoru czynią o tem następującą wzmiankę: „Roku 1850 dnia 18 lipca..., o godzinie wpół do drugiej popołudniu, zapaliły się w naszym klasztorze w jednej chwili

wszystkie dachy. Gdy więc z rozkazu Prześwietnego Konsystorza musiałyśmy z klasztoru wychodzić, spotykamy Przew. księdza Klemensa Domagalskiego, który nas pocieszał i gorliwie bronił, wynosząc wraz z innymi kapłanami srebra i aparata kościelne do kościoła św. Piotra. Gdy później nie było można przejść ulicą z powodu palących się kamienie z jednej strony, a z drugiej z powodu zrywania dachów, ksiądz Klemens nie zważając na niebezpieczeństwo, dociera do kościoła naszego. Aliści zaledwie wszedł do niego, runęła wieża na kościele, a przez otwór w środku sklepienia kościoła wpadły ogniste belki na ławki, które do dziś dnia noszą znaki wytlenia. W tej stanowczej chwili, niezmordowany ks. Klemens, uważa za niepodobny ratunek, gdyż niema ani kropli wody, nie ma nikogo do pomocy. Chce wracać, ale drzwi kościoła zamknięte. Od dymu nie widać. Na pamięć więc, pomykając się ku drzwiom kaplicy, prowadzącym do klasztoru utyka na kornenkę napełnioną wodą. Za ten dar

jakby z niebios zesłany składa dzięki Bogu, porywa ową konewkę, wraca z nią do lawek, zlewa wodą, nogami zdeptuje ogień. A tak ocala świątynię Pańską, bo od lawek, które się zaczynały palić, do ołtarza dwa tylko kroki. Sam zaś nie do koła nie widząc z powodu kłębow dymu, zalegającego całą przestrzeń, bocznymi drzwiami kaplicy dostaje się do klasztoru cudownym prawie sposobem, gdyż od dymu udusić się można było“.

Św. Józef z pewnością wyjednał switą nagrodę ks. Klemensowi, za ten czyn heroiczny, jakim ocalił Jego cudowny obraz, znajdujący się w kościele przezeń uratowanym. Jego zaś imię, słodko po dziś dzień jako dobrodzieja klasztoru wspominane i nadal z ust do ust Sióstr zakonnych tradycją przechodzić będzie.

Praktyka. Abyś się stał miłośnierym, ćwicz się pilnie w tej enocie, korzystaj z każdej okazji, a spełniając miłosierne uczynki, pamiętaj na przestro-

gę: „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli od nich widziani: bo inaczey zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech“. (Mat. VI). Pełniąc zaś dobre uczynki, nie lękajmy się złości szatańskiej, ani ludzkiej, gdyż Bóg sam przyjdzie nam z pomocą.

MODLITWA.

Przedwieczny Ojcze, proszę Cię przez Serce Jezusa, najmilszego Syna Twego, przez przyczynę Najśw. Marji Panny i św. Józefa, spraw, abym się stał godnym narzędziem zmiłowań Bożych. Amen.

O św. Józefie! racz mi wyjednać łaskę, aby mi P. Bóg raczył nasuwać wiele sposobności do miłosiernych uczynków i abym wsparty Twym przykładem, wiernie z nich korzystał.